

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłać kwartalną wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 179.

Wtorek 7 sierpnia 1860.

№ 179.

**Poznań, 6 sierpnia.** W krakowskim Czasie jednej z korespondencji takie znajduję porównanie położenia Turcji a Neapolu:

„Całość i niepodległość państwa Ottomańskiego zagwarantowane traktatem paryskim, lecz kto w obronie wystąpi, skoro raz cała chrześcijańska ludność przywiedziona mordami, zdzierstwami, uciętym głupiego fanatyzmu, do rozpacz, chwyci za broń, jak to uczyniła przed czterdziestu laty Grecja, dziś swobodna i samoistna? Ruch ten widać na wszystkich punktach. Jeśli Europa ma spokojnie iść do ustalenia lepszego porządku rzeczy nie utonie, to nastąpią wkrótce smutniejsze i bliżej nas dotykające wypadki, niż te których Syria jest teatrem. W czterech lat, to jest od traktatu paryskiego, Turcja i Neapol szły jedną i tą samą drogą. O reformach, których się domagały i gabinety i ludy, była mowa między ministrami sultana i Franciszka II; lecz nieład, nadużycia administracyjne i upór rządu były swoją drogą. Gdzie zaszedł na tej drodze Neapol? Ten sam los czeka i Portę, jeśli za radą i wsparciem Europy nie pójdzie, dopóki pora; jeśli zastanę krzyżować dobre zamiary tych co ją na nogi stawili i w poczet państw europejskich zapisali, nie zyłczy się do nich wola i czynem.”

Dwór tutejszy przywdziewa żalobę na tydzień z powodu śmierci JCW. księcia Hieronima Napoleona.

**Berlin, 5 sierpnia.** Cesarzowa rosyjska matka wyjechała przedwczoraj o godzinie 10 wieczorem do Petersburga. Przed odjazdem rozdała w Poczdamie ogromną ilość złotych zegarków, pierścieni brylantowych, szpilek, tabakierok i dużo imperyałów. Książę genant wyjechał wczoraj do Ostendy; w jego towarzystwie znajdowali się: rzeczywisty tajny radca książę, marszałek dworu hr. Pückler, lekarz przydwórny dr. Lauer, generał-major Alvensleben, podpułkownik Dewall, adiutanci majorowie Steinacker i Schubert, radca dworu Borek i inni. Minister Schlieffentz uda się niezwłocznie do księcia Rejenta, który sekretarz stanu Gruner powróci z Kissingen. Minister Auerswald ciągle jest jeszcze cierpiącym i nie wychodzi z pokoju. Temi dniami odwiedził go książę Fryderyk Wilhelm na dłuższy czas.

Utrzymują tu, że prawo o małżeństwie, które

obydwom izbom sejmowym przedłożone być ma, ulegnie znacznym zmianom w porównaniu z przeszłości. Zdaje się coraz bardziej utwierdzać tu zdanie, że małżeństwo przymusowe cywilne, które się w Francji, Belgii, w prowincjach niderlandzkich itd. praktycznym okazało, najstosowniejszym będzie dla Prus.

— Na północnej stronie tutejszej stolicy rozlega się przez kilka dni bez przestanku huk dział. Próbowano nowe gwintowane armaty, lane w Szpandawie, na placu musztry artylerji pod Tegel. Rezultat wypadł podobno bardzo pomyślnie i dla tego opatrzony już po kilka baterji przy każdym pułku artylerji w działa gwintowane, zaczynają rozsyłać z tutejszego arsenału 12 i 24 funtowe armaty téż konstrukcyjnie do fortec. Transport takowych odszedł już podobno do dwóch fortec nad Rensm.

— Kraży tu pogłoska, że w skutek zjazdu cieplickiego przesłał rząd tutejszy notę dyplomatyczną do Paryża, w której się oświadcza przeciw zebraniu konferencji w kwestji sabaudzkiej, ale zarazem wyraża przekonanie, że neutralność Szwajcaryi tak długo nie może być uważana za zabezpieczoną, dopóki Francja nie oświadczy się bardziej zadowolniając o rozciągłości zobowiązań, ciężających na świeżo nabytej posiadłości. Zupełnie w tym samym sensie ma przemówić w Paryżu gabinet austriacki.

— Minister spraw zagranicznych, baron Schlieffentz, wydał podobno notę okólną o zjeździe cieplickim, w której osiągnięty rezultat nazywa zadowalającym, o piśmiennych zobowiązaniach nie masz tam jednakże mowy. Daje następnie do zrozumienia, że pomyślnie rezultaty zjazdu badeńskiego uzupełnione zostały w Cieplicach. Nienaruszalność związkowego terytorjum niemieckiego będzie strzeżona a porozumienie się w kwestiach europejskich jest na jak najlepszej drodze.

— Na posiedzeniu senatu tutejszej wszechnicy, odbytym w zeszłą środę, obrano rektorem profesora Twosten, dziekanem fakultetu teologicznego profesora Nitsch, prawniczego prof. Beseler, medycznego prof. Casper i filozoficznego prof. Braun. Zaprosiny na obchód 50letniej rocznicy już rozesłano do różnych uniwersytetów.

**Eydtkuhnen, 2 sierpnia.** Dnia 29 z. m. nadszedł tu rozkaz ministerjalny, nakazujący rozpocząć natychmiast budowlą tymczasowego dworca, w skutek

czego téż już stosownie roboty rozpoczęto. Budowla ta ma być ukończona do 1 listopada, a kolój oddana do publicznego użytku. Pospieszne wybudowanie dworca spowodowało doniesienie rządu rosyjskiego, że budująca się jeszcze przestrzeń z Ostrowa do Eydtkuhnen w wzmiankowanym dniu otwarta zostanie. Następnie rozporządził minister, żeby przestrzeń z Stołupian do Eydtkuhnen dla wygody publiczności już w dniu 15 sierpnia oddaną została do powszechnego użytku.

**Chelmo, 3 sierpnia.** W tutejszym gimnazjum odbył się dziś popis publiczny i nim zakończony został rok szkolny. Zaświadczenie dojrzałości otrzymało 13 uczniów, z tych 9 Polaków.

## FRANCYA.

**Paryż, 2 sierpnia.** Wszystkie niemal dzienniki francuskie i angielskie zapełniają kolumny swoje uwagami i wnioskami, do jakich list cesarza Napoleona do pana Persigny napisany nastęrcza sposobność. W liście tym, jak wiadomo, protestuje cesarz przeciwko rozpowszechniającemu się mniemaniu jakoby zamierzał powiększać wojsko francuskie, oświadcza chęć zgody z siładami mianowicie z Anglią, zgadza się na zasadę nieinterwencji we Włoszech i na zasadę zapewnienia całości państwu Ottomańskiemu. W piśmie tém, aczkolwiek ono wyraźnie tchnie chęcią zbliżenia się do Anglii, wielu, którzy stósują się do zdania, iż mowa ludzka na to jest daną, aby zataić myśli, widzi myśl utajoną, zamiar bliskiego zerwania przymierza anglo-francuskiego, przypominając iż cesarz krótko przed wojną krymską podobny list był wystósował do cesarza Mikołaja. Mimo to ważniejsze dzienniki angielskie jako to Times i Morning Post z wielkim zadowoleniem mówią o rzeczonym liście, spodziewając się, iż Anglia będzie mogła odetchnąć spokojnie, uwolniona od obowiązku dźwignięcia wszelkich ciężarów wojny. Niektóre dzienniki francuskie, nie podzielając żadnego z dwóch wzwyż wspomnianych zdań, uważając, iż w liście cesarskim przebiega się serdeczność i otwartość, dopatrują się w nim pewnej protestacji i niechęci z powodu nieufności, jaką państwa europejskie w sprawie Wschodniej względem cesarskiego rządu jawne dają dowody. Jakoż trudno nie przyznać iż Francja do tego rodzaju obaw najstosowniejsze musi mieć powody i porozumie-

## WIEŚLAW.

SIELANKA K. BRODZIŃSKIEGO.

W JEDEN AKT  
przerobił  
KRYSZTYN OSTROWSKI.

(Ciąg dalszy.)

SCENA VI.

Wiesław, Jan, Dorota, Halina.

JAN, po przywitaniu się z matką, ujrzawszy Halinę.  
Nie żal mi chodu; bom wiedział że godne  
Wiosennej zorzy lica tak urodne.

DOROTA.

Nad jęj zasługi pochwały łaskawe.

Zwiń się Halino, pokaz gościom ławę;

Czasyk podróżny odbierz od młodziana;

Czapkę, palicę, od starszego pana.

Wszak gospodynią przeto nie obrażę,

Czyniąc co dawny obyczaj nam każe;

Ojców zwyczaj, toć krewieństwo nasze:

Zatém, Wiesławie, dobądź z kosza flaszkę,

A gospodyni kubka nam udzieli.

Miernie użyty trunek rozweseli,

Śmielszemi czyni ukrywane chęci,

Serce rozkwili i na jaw wyświeci;

A jak na wiosnę gospodarna pszczoła,

Gdy się sad bieli i wonięją ziola,

Niesie w ul siostrze zbierane miody:

Tak niesie młodzian z rodzinnej zagrody

Kubek słodczy, choć z obcej pasieki,

Tęj której serce ślubuje na wieki.

Bo równa pszczole jest miłość wieśniacza;

Słodycz i zgodę i pracę oznacza.

DOROTA.

Cóż wam odrzeknę na tak miłe słowa?

WIEŚLAW.

Oby wam w serce poszła Jana mowa,

By mię Bóg szczęściem niezgasłym obdarzył.

On już niejedną rodzinę skojarzył;

Starostą bywa na każdym weselu,

I chrześnym ojcem zwą go w domach wielu.

Przeto, gdy do was przyszedł w odwiedziny,

Niech mu się zdaje, że u swęj rodziny.

(Wymijuje z koszyka flaszkę, Dorota podaje mu kubek.)

JAN.

Nalęże teraz, mój Wiesławie, miodu.

WIEŚLAW, podając napełniony kubek Halinie.

Przyjmij te krople z obcego ogrodu,

Piękna Halino; jak tobie słodczy

Na całe życie serce moje życzy!

(Halina pytając okiem patrząc na matkę; trwożliwie odbiera kubek, odwraca się bokiem, zakrywa pół twarzy fartuskiem; a wypijwszy do połowy, drugą połowę podaje przez ramię Wiesławowi: ten ją z największą radością wychyla.)

JAN.

Nol gdy tak córka chęć zycziwą dzieli,

Jan do was, matko, mówić się ośmieli.

Zacnego domu widzicie tu syna;

Chociaż pod ziemią spi jego rodzina,

Ma przecież ojców, co litością zdjęci,

Mając kumostwa powinność w pamięci,

Nie załowali dla sieroty chleba,

Uczyli pracy i bojaźni nieba.

Sprawiał się godnie, że go synem zowią,

I część chudoby dla niego stanowią.

Nie jest ci u nich gospodarstwo liche;

Praca sierpowa nie idzie pod wiechę,

Co tydzień wniesie, nie straci niedziela;

Bóg téż pomocy radości udziela...

DOROTA.

Słyszysz, Halino?

JAN.

Pszeniczna ich rola,  
Wielkie owce zabielają pola;

W schludnej stajence bydełko się chowa,

A cztery konie gonią do Krakowa.

Z ojców ramienia do was ja zachodzę;

Poznał się Wiesław z Haliną przy drodze,

Dziś, na weselu: i ojcom objawił,

Że swoje serce w jęj sercu zostawił.

Ich zezwolenie wiernie wam odnośzę,

I w imię ojców, o córkę was proszę.

DOROTA, ocierając sobie oczy z łez.

Rozrzewnia matkę niespodziane szczęście;

Lecz nie dla Halki bogate zamęcie:

Ona sierota, bez ojca, bez matki,

Ni wiana nie ma, ni rodzinnej chatki,

W szczeroci zatem, jak każe sumienie,

Takie wam, Janie, czynię oświadczenie:

Halina moja, co w ubogim bycie

Przepracowała dotąd zemną życie,

Nie wierzy słońcu, które niespodzianie

Przed owdowiłe błysnęło mieszkanie;

Nie dla sieroty jest kmieca zagroda,

Na stan jęj niski wysoka jagoda:

Przeto, młodzieńcze, niech cię Bóg poświęci

Za dobre serce i zycziwe chęci.

JAN.

Więc jest sierotą ta wasza Halina?

Rodzice w niebie?... alez jęj rodzina,

Bliżsi pokrewni żyją bezwątpienia?

Jest wam oddana z czyjogo zlecenia?

DOROTA.

Gdy się los zawział na Polską Koronę,

Szedł mój człek z braćmi na kraju obronę,

I już nie wrócił... obcy bez litości

Grabili dwory, zapalali włości;

Zgorzały lasy, ostatnia uchrona,  
Milami wielką rozciąga się łona!



wie, którzy z armii królewskiej zdezerowali i zawiadają przybycie wielu swoich kolegów.

**Turyn**, 1 sierpnia. Wiadomości z Palermo podają, że Garibaldi się zbroi, przygotowuje wyprawę do Neapolu, i oczekuje tylko hasła z łądu tego, które też zapewne wkrótce dane będzie. Garibaldi przygotowuje nową wyprawę w Genui, z którą wylądować zamysła w Kalabrii. Zgłosiło się do niego już 14 tysięcy ochotników. Wczoraj odpłynęła na parowcu „Washington” 1000 ochotników do Kalazjo.

## TURCYA.

Z Carogrodu, 2 sierpnia, donoszą do Paryża, że pasza metra, gubernator naczelną Damaszk, który przybył do Carogrodu, zrzuceno z urzędu, i odesłano go powrót do Syrii, gdzie mu wyrok mają oznajmić. Wierszyda paszę, gubernatora Bejrutu, uwięziono. Wojsko francuskie otrzymało rozkaz udania się do misyri.

— Korespondent do Oestr. Ztg. ze Smyrny, jeżdżący z największych miast w Azji Mniejszej, 130 tysięcy ludności liczącego, opisuje w następujący sposób położenie rzeczy w całej Turcyi azyatyckiej w sprawie rzezi w Damaszk, a następnie zamieszcza szczegóły o tej rzezi, powtórzone przez Czas.

**Smyrna**, 21 lipca. Zaledwie nadeszły tu pierwsze wiadomości o rzezi w Damaszk, gdy spostrzeżono. Zdejrzany ruch między Hamalsami (ludzi roznoszący ciężary a pochodzących powiększają części z Konia, nazywają w Smyrnie hamalsami, a liczą ich do 10,000). Co chwila dały się słyszeć groźby, że przy kłótni z jakimś Europejczykiem na komorze, kłótni jeden z hamalsów: „Poczekajcie jeszcze dni kilka, a poskakamy z wami, giury, tak jakto uczyni i bracia nasi w Damaszk.” Europejczyk opowieści o tej groźbie swemu konsulowi, a ten natychmiast udał się do paszy, który wezwał naczelnika hamalsów i rozkazał mu, aby się starał zapobiedz podobnym wypadkom. Lecz pasza pozbawiony zupełnej wojska, nie jest w stanie zmusić do pełnienia swoich rozkazów; słuchają go dopóki okoliczności nie pozwalają rozpocząć gwałtów. Lecz jak tylko wsparta przez zewnętrzną ludność muzułmańską, uczuje się dość silną fanatyczną część mieszkańców smyrneńskich, nie będzie zważać na rozkazy paszy. Wewnątrz kraju, w całej Anatolii, w której masach i wsiach przeważną część ludności stanowią Turcy, chrześciance żyją pod ciągłym uciskiem botanizmiennych władz rządowych. Nadzwyczaj rzadko zdarza, aby giur uzyskał wymiar sprawiedliwości przeciw muzułmanom, którzy swą nienawiść dla chrześciance czynnie okazują. Prawie corocznie zdarzały się w Anatolii prześladowania chrześciance, które wprawdzie zdołano powstrzymać, lecz w ostatnich czasach rozbiegły się szybko wiadomości o wypadkach w Syrii, muzułmanie podnieśli dumnie głowę i gotują się do wytepienia chrześciance.

Dnia 15 lipca rano przybył tu parowiec francuski „Eclairer” przybywający z Bejrutu, skąd wypłynął 12 m., z depeszami których treść natychmiast telegrafowano do Carogrodu i Paryża, a które to depesze brzmiały jak następuje:

Damaszek 9 lipca, godzina po północy, z domu Abd Kadera. Dziś rozpoczęła się rzeź o 2 godzinie

popołudniu. Dzielnica chrześciance została zrabowana i spalona. 500 chrześciance do tej chwili zamordowano. Rząd turecki przypatruje się obojętnie. Ja, oraz konsulowie rosyjski i francuski schroniliśmy się do tego domu, lecz nie wiemy co się z nami stanie. Patriarchat, kościoły, konsulaty są spalone. Najprzód zrabowano dom konsula rosyjskiego, który jednak szczęściem nie znajdował się tam, gdyż inaczej zostałby zamordowany. Konsula belgijskiego i holenderskiego zabito, a my wszyscy uważamy się za zgubionych.”

W d. 18 lipca przyplął rosyjski parowiec „Oleg” który w kilka godzin po parowcu „Eclairer” opuścił Bejrut i przywiózł zatwierdzenie powyższych wiadomości. Nakoniec wczoraj wieczór przybył tu parowiec Lloyda „Malta”, przywożąc listy z Bejrutu sięgające do 15 lipca a z Damaszk do wieczora 12 lipca. Według nich w ciągu trzech dni od 9 do 12 lipca Damaszek był sceną najstraszniejszego zniszczenia i okropnych mordów. Ograniczam się tutaj na przedstawieniu główniejszych chwil tej rzezi.

O godzinie 2 po południu dnia 9 lipca tłumy Turków, Arabów, Kurdów, Druzów, a najprzód turecka załoga miasta rzuciły się na dzielnicę chrześciance, zamieszkałą przez 25 do 30 tysięcy dusz, i zapaliły ją ze wszystkich rogów. Pożar trwał trzy dni, a dzisiaj cała ta dzielnica jest tylko stosem dymiących się gruzów. Liczba zabitych chrześciance da się tylko oznaczyć przybliżenie zważając na liczbę pozostałych, których jest około 8000 w twierdzy lub u sprzyjających im arabskich rodzin, a 2000 schroniło się do Abd el Kadera. Jeżeli przypuścimy że jeszcze kilka tysięcy ukryło się w różnych domach, to zawsze najszczerzej licząc, liczba wymordowanych od 12 do 15 tysięcy dochodzi. Na wszystkich ulicach piętrzą się stosy trupów. Wszystkie klasztory i kościoły stały się pastwą płomieni, jak również domy konsulów, z wyjątkiem angielskiego i pruskiego położonych w dzielnicy tureckiej. Konsul belgijski (chrześciance rodem Arab) i dragoman konsulatu rosyjskiego są zabici. Konsul amerykański ciężko raniony. Konsulowie grecki i francuski znaleźli schronienie w domu Abd el Kadera. Angielski i pruski konsulowie, których domy, jak wspominałem, leżą w tureckiej dzielnicy, wynieśli się z nich a przyjęli do swych mieszkań tyle chrześciance ile tylko zmieścić się mogło, sami zaś stanęli w sąsiednich domach tureckich. Konsul austriacki schronił się do angielskiego a rosyjski znajduje się w cytadeli. Położenie chrześciance, którzy się zdołali ocalić, jest rozpaczliwe. Niezważając już na to, że większa ich liczba nie wie co się stało z ich najbliższymi krewnymi, cierpią oni brak pierwszych potrzeb do życia, mianowicie ci, którzy schronili się do cytadeli, a jeżeli położenie przeciągnie się dłużej, zagraża im śmierć głodowa. Przyjęci do domów tureckich, są w ciągłej obawie. Jakoż w dniu 11 b. m. dzikie tłumy rozbojników wdarły się przemocą do dzielnicy tureckiej i wywlekając z domów znajdujących się tam chrześciance, zabijali ich bez litości na ulicach. Już przeszło 100 padło trupem, gdy Abd el Kader nadszedł z oddziałem słuchających go Mogrebinów, rzeź powstrzymał i resztę uwolnił.

W całej tej sprawie Abd el Kader postępował z nadzwyczajną szlachetnością i z nie zachwianą

odwagą. Już w połowie czerwca chrześciance w Damaszk zaczęli się obawiać rzezi. Wówczas to zarządzający konsulem francuskim, pan Lanuss, naedził się z wygnanym wodzem arabskim, a ten dał mu uroczyste przyrzeczenie, iż nietylko sam do swego konaku przyjmie tyle Europejczyków, a mianowicie kobiet i dzieci, ile tylko tam pomieścić się zdoła, ale resztę będzie bronił wszelkimi siłami. Wiedzieć należy, że za Abd el Kaderem przybyło na miejsce jego wygnania około 4000 Mogrebinów tj. Arabów algierskich, czcących go jako proroka i posłusznych mu nie ograniczenie; im to i ich naczelnikowi winni jesteśmy, iż nie wszyscy chrześciance wymordowani zostali w Damaszk.

Według opisu mego przyjaciela z Damaszk, pożar w dzielnicy chrześciancej tak był straszny, iż chociaż niebo było bezchmurne, przez dwa dni nie było widać słońca. Spalono przeszło 3000 domów. Żydów oszczędzili tą razą muzułmanie, lecz zmusili ich by rabusiom podczas mordów przynosili pokarmy i napoje. W czasie rabunku odznaczali się w pierwszym szeregu żołnierze tureccy, którym właśnie powierzona była obrona miasta. Oni także pierwsi mordować zaczęli. Ażeby mogli łatwiej swe krwawe dzieło spełniać, porzucili karabiny i mantelzaki i dopiero 12 lipca wydano im rozkaz, ażeby broni swęj wyszukali. Do żołnierzy tureckich przyłączyło się najprzód pospólstwo miejskie, a następnie dopiero nadbiegająca z okolicy ludność: Kurdowie, Druzowie z Horanu, Metualisowie i Beduini. Gubernator, Achmet pasza, siedział ciągle w cytadeli uzbrojonej w działa.

W Bejrucie obawiają się także rozruchów. Liczba wychodźców, między którymi znajduje się wielu uciekających z Libanu, jest wielka, iż jedynie w dn. 14 i 15 lipca 4 tysiące osób siadło na okręty w Bejrucie.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań**, 6 sierpnia. Wczoraj pomimo dość wątpliwej pogody zwykła coroczna zabawa straży ogniowej odbyła się w Dębinie, wedle programu. Członkowie towarzystwa wracali do miasta z pochodniami około 10½ godziny wieczorem.

— Przez śmierć dziekana i proboszcza opróżnioną plebaniją w Osieczny oddano mansjonarzowi Romanowi Leszczyńskiemu z Zbąszynia pod zarząd, jako komendantowi. Również tymczasowy wikaryusz Rosolski z Odolanowa otrzymał zarząd plebanii Gostycyna „per commendam”.

— Druga katolicka posada nauczycielska w Pobiedziskach, pow. średzkim, przynosząca rocznie 126 tal. w gotówiznie i wynagrodzenie za pomieszkanie, ma być natychmiast obsadzona. Również katolicka posada nauczycielska w Kąkolewie, pow. bukowski, przynosząca prócz 50 tal. w gotówiznie, rocznie 16 szefli żyta, 4 szefle jęczmienia, 4 szefle grochu, 4 szefle tatarski i 2 kopy słomy, zostanie opróżniona d. 1 października r. b. Na obiedwie posady służy prawo prezentowania właściwemu dozorowi szkolnemu.

## Telegramy ostatnie.

**Paryż**, 6 sierpnia. Wczorajszy wieczorny numer Patrie zawiera wiadomość, że 1500 żołnierzy z armii Garibaldeggo wylądowało w Kalabrii, nie spotykając nigdzie oporu. Tenże dziennik donosi z Turynu, że obiega tam pogłoska, jakoby pełnomocnicy neapolitańscy, przekonawszy się o niemożności zawarcia aliansu z Piemontem, mieli być w zamiarze opuszczenia Sardynii. Nową pożyczkę, w ilości 150 milionów po kursie 80¼% zawarto podobno. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

## Sprzedż konieczna. [1290]

Śąd powiatowy w Wrześni, wydział pierwszy.

Dobra rycerskie Babin z folwarkiem włączonym, Sierakowem, do Nepoceny z Białobłockich Skaławskiej też do sukcesorów jej należące, oszacowane na 35,082 tal. 7 sgr. 2 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze ma być dnia 30 stycznia 1861 przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci reżymu wzywają się, ażeby się pod uniknięciem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele masy likwidacyjnej po Tadeuszu Bieńkowskim, sukcesorowie czyli następcy prawni po Izidorze Stern, referendarz sądu apelacyjnego Solms i sukcesorowie resp. następcy prawni po przyzostomie Niegolewskim zapożyczają się niniejszym publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi reżymu z hipoteki nie wykazującej się zaspokojenia z ceny kupna poszukują, z pretensyą swą do nas zgłosić się powinni. Września d. 16 czerwca 1860.

## Sprostowanie.

W wykazie wylosowanych w terminie św. Jana r. b. 4% listów zastawnych (dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 161) zaszły następujące pomyłki drukarskie:

ad B. na 500 tal.  
zamiast nr. 9/2954 Gwiazdowo Sroda, ma być nr. 9/4954.

zamiast nr. 64/307 Przygodzie Odolanów, ma być Przygodzice.  
ad D. na 100 tal.

zamiast nr. 34/9472 Łagiewniki Poznań, ma być nr. 36/9472.

ad E. na 50 tal.  
zamiast nr. 14/2041 Umułowa Poznań, ma być Umułowo.  
ad F. na 25 tal.

zamiast nr. 76/3298 Czarnotki Odolanów, ma być Czarnotki Sroda.  
zamiast nr. 89/2653 Mszczyn Srem, ma być nr. 98/2653,  
co się niniejszym prostuje.

Poznań, dnia 1 sierpnia 1860.  
Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

## Żyto hiszpańskie

sprowadzić będzie **Dom. Borek** szefel 10 sgr. nad najwyższą cenę poznańską; uprasza się o rychłe zamówienia franco. [1405]

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło:

o **historiach polskich XVI wieku** część trzecia.

o **życiu i pismach Jana Dymitra Solikowskiego**

napisał **Władysław Nehring.**  
Cena 20 sgr. [1424]

**Obwieszczenie.** [1455]

Postępowanie spadkowo-likwidacyjne nad pozostałością zmarłego dziedzica dóbr Ignacego Skorzewskiego z Nekli zakończone.

Środa, dnia 25 lipca 1860.  
Królewski Śąd powiatowy, wydział pierwszy.

Małe Garbary nr. 6 są na pierwszym piętrze 6 pokoi, kuchnia itd. albo od 15 sierpnia lub też 1 października r. b. do najęcia. [1438]

Dominium Kurzagóra pod Kościanem ma na sprzedaż hiszpańskie żyto do siewu, szefel po 1½ złotego nad najwyższą cenę poznańską. [1437]

**Drelich na miechy do zboża**, miechy gotowe z szwami i bez szwów, jako też **dery** do spania i na konie poleca

**ANTONI SCHMIDT.**  
(skład płótna.) [1456]

Za 18,000 tal., za cztery lata płatne, zahypotekowane bezpośrednio za pożyczką Ziemstwa wynoszącą 46,000 (z której już 12,000 jest umorzonych) i za mniej więcej 20,000 talarów w gotówiznie jako zaliczkę, poszukuje się nabyć dobra rycerskie, posiadające dobrą ziemię, dobre położenie i bezpieczny stan hipoteczny. Chęć sprzedaży mający, których własność powyższym warunkom odpowiada i korzystne kupno obiecuje, niechaj zechcą przesłać bliższe szczegóły franco poste restante do Zgorzelic pod adr. A. H. v. M. nr. 8. Oferty agentów nie zostaną uwzględnione. [1453]

Prawdziwe peruwiańskie **guano** polecają, ręcząc za prawdziwość **F. Putiatycki i Sp.** w Pleszewie. [1423]

